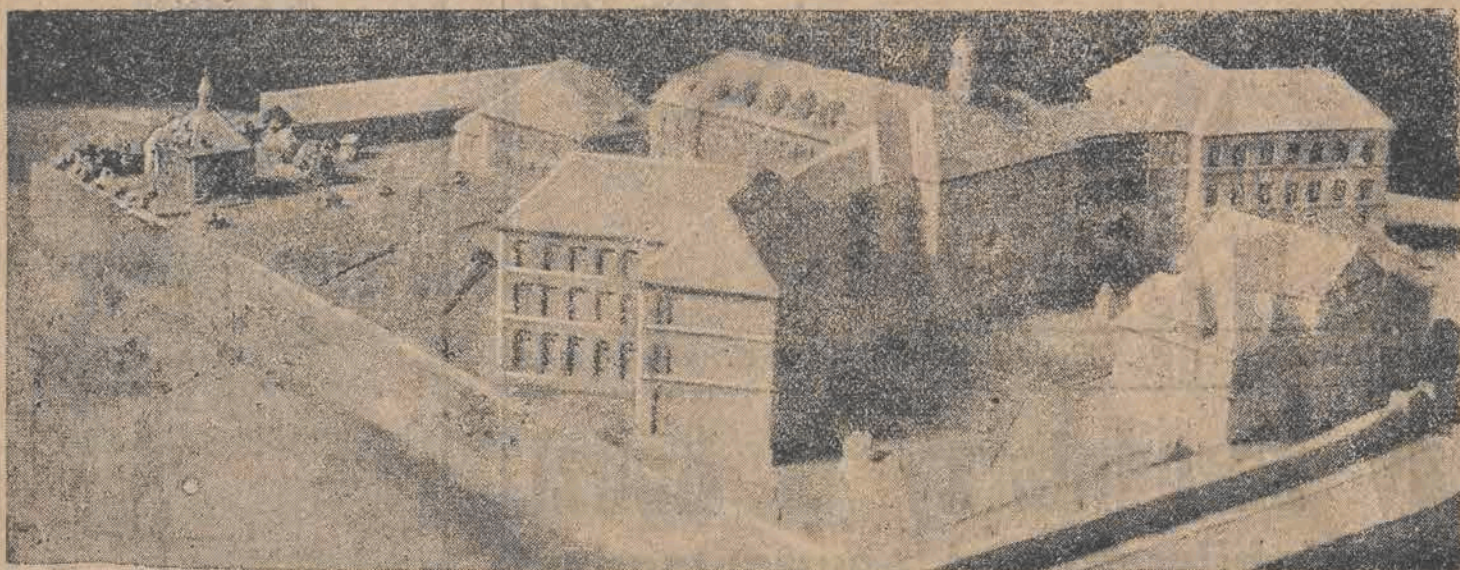




## Konkurs na gmach szpitalny Czerwonego Krzyża w Łodzi.



Fotografia przedstawia model projektu na gmach szpitalny na 150 łóżek dla chorych na gruźlicę w czasie pokoju, a na wypadek wojny dla żołnierzy, nagrodzony na konkursie rozpisany przez Czerwony Polski Krzyż w Łodzi. Projekt ten, którego autorami są architekci toruńscy, pp.: inżynier Kazimierz Milewski i inż. Feliks Niekrasz, nagrodzony został przez sąd konkursowy architektoniczny — spośród 29 nadesłanych projektów. — I. nagroda 1500 zł. Model tego projektu, który wystawiony będzie na Międzynarodowej Wystawie Higienicznej w Warszawie — wykonał w glinie artysta rzeźbiarz Ignacy Zelek z Torunia.

# „Gubliti” i „Glawliti” oto dwie instytucje, które tyranizują rosyjską prasę i literaturę.

## Obrazki z „raju” sowieckich „swobód” duchowych

Ci u nas, którzy pozostają jeszcze pod urokiem „idei wolności przekonani”, rzekomo zrealizowanej w sowieckiej Rosji — powinni bacznie studiować sprawozdania, jakie z Moskwy przesyła korespondent „Vossische Zeitung”, dr. Erwin Honig.

Sprawozdania te są właśnie tem cenniejsze, że idą z Moskwy do — Berlina, a więc nie mają charakteru a priori antybolszewickiego; przeciwnie, nie sympatii i w wielu rzeczach wspólnych interesów łączy publicystów, przebywających w polityce Sowietów z nowym porządkiem, wprowadzonym przez Lenina i jego następców. Tembardziej więc relacje, wytyłane stamtąd do Niemiec, zasługują na uwagę, gdyż nikt im chyba nie zarzuci, jakoby podyktowała je bolszewofobia.

W jednej z ostatnich korespondencji zajmuje się dr. Honig obecną cenzurą i krytyką literacką w sowietach, a spostrzeżenia jego są tak rewelacyjne, że godzi się je podać do wiadomości i u nas.

O cenzurze, wykonywanej na cudzoziemcach — pisze dr. Honig — nie chce mówić. Jeśli bowiem sowieci bezwarunkowo chcą, aby każda w prasie telegrafowana zagranicą, nie miała cenzury, to szkodzą jedynie samemu sobie, stawiając przeszkody utworzeniu się w sowieckiej opinii publicznej zagranicą.

Inaczej rzecz się ma z cenzurą tych płodów pióra, które przeznaczone są dla własnego kraju.

Cenzura w „miodowych miesiącach” rewolucji z r. 1917 niemal znikła. Lecz niebawem wprowadził z powrotem tę „tępa broń” Kiereński w walce z bolszewikami, a po jego upadku zastosowali ją bolszewicy w całej rozciągłości, stosując stare wzory z carskich czasów.

Historja literatury rosyjskiej jest właściwie historją walki o wydobyć się z duchowej kurateli. Co przeżył Puszkina, jak Soltykow-Szczedryn mowę swejsatyrę przeciw głupocie czynowniczej ostrzył — o tem dziś uczą w szkołach sowieckich. Ale mimo to instytucja cenzury utrzymała się. Rozróżnia się dziś dwie instancje: „Gubliti” — władze gubernialne, „opiekujące się” literaturą — i „Glawliti” — władze centralne dla tych samych celów.

„Gubliti” i „Glawliti” były to pierwotnie komisje utworzone przy politycznej policji („Czeka”). Oczywiście, złożone są z samych członków partji komunistycznej. W skład „Glawlitu” wchodzi członkowie centralnej komisji kontrolnej, mającej na celu osławione akcje „czyszcicielskie” t.j. zmierzające do oczyszczenia partji z niepewnych i niepożądanych elementów.

Komisje te działają z całą bezwzględnością i nie potrzebują się liczyć z żad-

nymi względami i skrupułami. Zaszły wszak wypadki, że nawet słowa komisarza ludowego oświaty Łunaczarskiego zostały „ocenzurowane” i zakazane...

Na ogół należy jednak rozróżnić postępowanie cenzury wobec pisarzy, należących do partji komunistycznej i pisarzy t. zw. „bezpartyjnych”. Najbardziej sroży się cenzura wobec towarz. partyjnych.

Na rozkaz kierownictwa partji, niemiły „Glawlitowi” pisarz zostaje skazany na pracę agitacyjną gdzieś na krańcach państwa, wśród Jakutów na przykład... „Glawliti” jest wszechwładny; on to może spalizować najlepsze siły publicystyczne lub literackie; a więc np. „Glawliti” wyparł Radka z „Prawdy”, lub też skazał najlepszego obecnie feljetonistę moskiewskiego, Gorycza na 1-roczone milczenie.

W lepszym położeniu są pisarze „bezpartyjni”, t.j. nie przynależni wprost do partji komunistycznej. Ryzykują oni co najwyżej konfiskatę jednego dzieła, ale nie zachwianie całej swej egzystencji. A przy energicznym wystąpieniu może taki „bezpartyjny” — zwłaszcza jeśli jest popularnym i chętnie czytany autorem —

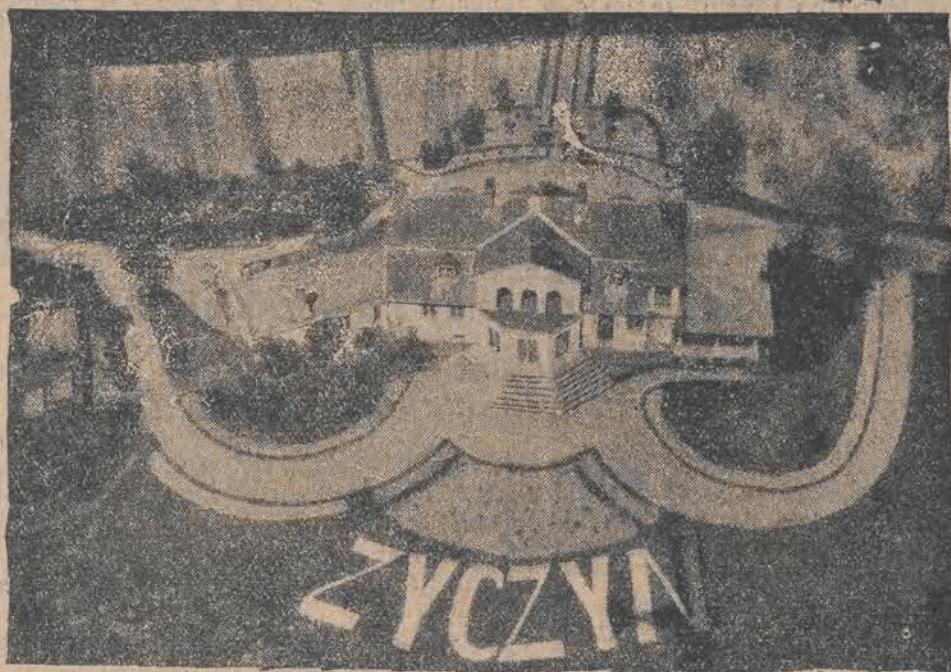
coś wskórać u wszechwładnych panów „Glawlitu”.

Niebezpieczniejszą jednak, niż urzędująca cenzura jest dla obecnej literatury rosyjskiej t. zw. wolna krytyka. Ongi była podpora producentów umysłowych przeciw reakcji — dziś jest podporą najskrajniejszego wstecznicstwa. Zajmuje się ona dziś głównie donosicielstwem; denuncjuje wszystkich, którzy w piśmiennictwie nie są „błagonadziejnymi” entuzjastami Sowietów...

Krytyka wie się dziś mierzenie głębokości „ideologii” sowieckiej u poszczególnych pisarzy. Ten autor dobrze opisał typ rewolucjonisty, klasowo uświadomionego robotnika — tamtemu znowu takie a takie grzechy popełnił wobec ducha marksyzmu i prawowierności idei komunistycznej. Oto główna treść „krytyki”, zupełnie nie zwracającej uwagę na walory estetyczne, psychologiczne itd.

Tak przedstawia się obecnie w sowietach owa „wolność słowa”, ów „raj swobód”, o którym poza granicami dawnej Rosji usłudni agitatorzy mówią jako — ideale. Zbliża „ideal” ten dziwnie przypomina najgorsze najbardziej ponure czasy reakcji.

## Andruszka urodziła się lotnikom drogie.



Pani Wanda HERSE w posiadłości swej „ZYCZYN”, leżącej na linii kolejowej Warszawa — Deblin, a na szlaku powietrznym Warszawa — Lwów, urządziła na trawniku znajdującym się przed pałacykiem, biały napis „Zyczyn”, nakreślony tak dużymi literami, iż lotnicy, znajdujący się w przestworzach, mogą go z góry łatwo dostrzec i zorientować się w ten sposób co do miejscowości ponad którą przelatują. — Na fotografii naszej widzimy posiadłość p. Herse wraz z powyższym napisem. Na literę „n.” pada z góry cień przelatującego samolotu.

## Tajemnicze samobójstwo w Zakopanem.



Jak już donosiliśmy, nad komnami w Dolinie strażyskiej, w odległości 4 — 5 km od restauracji, na samym szczycie Złotego Złebu znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku dwudziestu kilku lat, który, jak ustalono, popełnił samobójstwo. Tożsamość samobójcy do tej pory nie stwierdzono.

## Czarnoksiężska sekta „satanistów” popełnia świętokradztwa, by bezceścić przedmioty kultu chrześcijańskiego.

Znany pisarz angielski Montague Summers wydał przed kilku tygodniami książkę p. t. „Geografia czarnoksiężstwa”.

Dzieło to parobito wiele wrzawy w całym świecie, bowiem autor stwierdza iż w Anglii istnieje bardzo liczna sekta satanistów, która oddaje cześć szatanowi i wykonuje obrzędy praktyki religijnej w kilku londyńskich „świątyniach” specjalnych.

T. zw. „Czarne msze” odbywają się regularnie każdego piątku, a kilkuset fanatyków bierze w nich stałe udział.

Montague Summers twierdzi, że w ostatnich latach wzrosła nieproporcjonalnie liczba świętokradztw na całym świecie.

Najczęściej kradzieże świętokradztwa w Euro pie padają łupem złodziei, którzy unoszą z nich aparaty liturgiczne i relikwie.

Zdawałoby się, iż kradzieży tych dokonują pospolicie złodzieje, wiedzeni chęcią zysku.

Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej. Aparaty liturgiczne i relikwie potrzebne są satanistom do wykonywania ohydnych obrzędów, a tylko takie aparaty mają dla nich wartość, które używane były przy nabożeństwach chrześcijańskich, a zwłaszcza katolickich.

Poszukiwane są przedewszystkiem relikwie i sprzęty liturgiczne pochodzące ze starych kościołów, otoczonych szczególną czcią ludności.

Satanisci są bardzo solidarni i znakomicie zakonspirowani.

Pomagają sobie wzajemnie i starają się zawiadnąć najodpowiedzialniejszymi stanowiskami.

Celem ich jest zniweczenie wiary w Boga i wprowadzenie na świecie kultu szatana.

Zdaje się, że w całej tej opowieści Summersa więcej jest fantazji niż prawdy.

**KLISZE**  
Drukarnia, Wydawnictwo, Reklam  
Wydawnictwo  
KLISZE GALWANOWA PIOTRKOWSKA 101

U FOTOGRAFA.



Fotograf: Niech się pani uśmiecnie...  
 Maż: Nie, nie!... Nie śmieję się!.. Bo nikt cię nie pozna na zdjęciu!..

NIESZCZĘŚCIE.



— Ja rozumiem... Pańska żona wyjechała pewno do swej matki...  
 — Gorzej!... jej matka do nas przyjechała!

# Położnica zmarła wskutek zakażenia krwi. Samozwańca „akuszerka“ została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Lódź, 3 czerwca.  
 W Bendkowie (gmina Gałkówek) zaszła w ciążę 28-letnia Stefania Barańska. W nocy z dnia 28-go na 29-ty grudnia ubiegłego roku nastąpiło rozwiązanie. Mąż Barańskiej wybiegł na dwór i zaczął zwoływać sąsiadów by zechcieli mu pomóc. Przedewszystkiem należało zdobyć pomoc lekarską. Akuszerka mieszkała w odległości kilku kilometrów

od mieszkania położnicy. Padał gęsty śnieg. Powietrze było mroźne. O udaniu się pieszko do akuszerki nie mogło być mowy. Z mieszkania tymczasem dolatywały jęki położnicy. Barański zupełnie stracił głowę. — Konia!.. Konia mi dajcie!.. — krzyczał zrozpaczony małżonek. Nikt z sąsiadów nie miał wierzchowca. Położnica jęczała coraz głośniej. W całej wsi powstał alarm.

Ale nikt nie sprowadzał konia, by umożliwić Barańskiemu wyjazd po akuszerkę. — Co będzie?... — biadał ojciec roduzącego się dziecięcia — poradzcie, co czynić?!. Jęki stawały się coraz przeraźliwsze. Nagle z tłumu padł okrzyk: — Gabara!.. Idźcie po Gabarę!.. Katarzyna Gabara, 78-letnia wieśniaczka, uchodziła w Bendkowie za znawczynię chorób kobiecych. Okoliczne chłopki składały jej wizyty i Gabara zawsze umiała dobrze poradzić pacjentkom. Wprowadziła tym razem większą znajomość rzeczy była konieczna lecz z braku laku i to musiało być dobre. Zawezwano więc do położnicy Gabarę. Kobięcina zerwała się z łóżka i natychmiast udała się do położnicy. Była to ostatnia chwila przed rozwiązaniem. Gabara zabrała się do „zabiegów lekarskich“. W pośpiechu zapomniała nawet umyć ręce. Wskutek tego Barańska dostała zakażenia krwi i wkrótce po porodzie umarła; niemowlę przyszło na świat nieżywe ze zmiażdżoną główką.

Gabarę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i w dniu wczorajszym wiew ska „akuszerka“ zasiadła na ławie oskarżonych. Oskarżał prokurator Lewicki. Sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Katarzynę Gabarę na 3 miesiące więzienia.

**Oparzenia, bójkę, pobicia.**  
 Lódź, 3 czerwca. 20-letnia Genowefa Śladowska, służąca w domu przy ul. Cegielińskiej 17 oparzyła sobie lewą rękę wrzątkiem podczas pracy w kuchni. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

34-letni Józef Chmielewski ślusarz z zawodu, podczas bójkę na podwórzu domu przy ul. Brzezińskiej 84 otrzymał dwie rany w głowę. Lekarz pogotowia opatrzył mu rany.

Józefa Szmitkiego, zam. przy ul. Emilji 50 pociągnięto do odpowiedzialności za to, że uderzył ojca swego Adama żelazkiem od prasowania, zadając mu w głowę trzy rany.

**Co, komu i gdzie skradziono?..**  
 Lódź, 3 czerwca. Barwinowi Joskowi, zam. przy ulicy Berka Joselewicza nr. 21 skradziono z mieszkania bieliznę i garderobę, ogólnej wartości 300 złotych. Taub Chaimowi, zam. przy ulicy Rzgowskiej nr. 76 skradziono 12 tuzinów pończoch, wartości 130 złotych. Leokadja (nazwiska niewiadomego zam. przy ulicy Piotrkowskiej) przywłaszczyła sobie 25 złotych kask na szkodę Wiśniewskiej Marji przy ulicy Aleja 1-go Maja nr. (c. n.).

# Ostrożnie z mieszkaniami!..

## Niesumienni lokatorzy pod pretekstem sprzedaży mieszkania biorą zadatek, a potem pokazują figę.

Kronika policyjna zanotowała wczoraj dwa takie wypadki.

Lódź, 3 czerwca. Kwestja mieszkaniowa na bruku łódz kim ciągle jeszcze znajduje się w stadium wielkiego zaniedbania mimo szumnie zapowiadanych kredytów na rozbudowę miasta. Swego czasu donosiliśmy już o tem, że w myśl nowych przepisów nie wolno się najmować pośrednictwem przy wynajmowaniu mieszkań w starym domu, lecz nabywca musi bezpośrednio pertraktować z właścicielem domu, który jest obowiązany do wywieszenia kartki nad bramą w celu jawnego opublikowania wolnych mieszkań. Narazie jednak wszystko dzieje się po staremu i zgraja pośredników nadal żeruje na bezdomnych obywatelach, którzy zmuszeni są do płacenia odstepnego, byleby znaleźć dach nad głową. Pośrednicy korzystają właśnie z tej sytuacji i naciągają reflektantów jak mogą. Ponieważ żadnych pisemnych umów zawierać przy tej transakcji nie wolno, przeto dla kombinatorów dziedzia ta przedstawia rozległe pole do nadużyć. W dniu wczorajszym kronika policyj na zanotowała następujący wypadek. Niejaki Edward Waszczyński, zamieszkały przy Placu Wolności 2 wszczął pertraktacje z Adamem Olczykiem, zamieszkałym przy ul. Cementarnej 16 w sprawie sprzedania mu swego mieszkania. Po długich pertraktacjach transakcja doszła do skutku. Na żądanie właściciela mieszkania Olczyk zgodził się zapłacić 400 złotych odstepnego. Waszczyński zażądał jednak 60 złotych zadatku. Olczyk wreczył mu żadaną sumę, resztę zaś w sumie 340 złotych miał zapłacić po wprowadzeniu się. Gdy nadszedł termin opróżnienia lokalu, Olczyk zgłosił się do Waszczyńskiego, lecz ten mu oświadczył, że wcale go nie zna i mieszkanie wogóle już jest sprzedane. Olczyk zażądał wówczas zwrotu zadatkowanej sumy, lecz Waszczyński nie chciał nawet o tem słyszeć. Nie mając innego wyjścia, poszkodowany zwrócił się po pomoc do policji która spisała w tej sprawie protokół, celem pociągnięcia Waszczyńskiego do odpowiedzialności. Drugi mniej więcej taki sam wypadek zanotowano w kronice policyjnej na conto pana Stefana Chorążaka. Pan Chorążak zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 44 pozostawał od dłuższego czasu bez rodziny. Długo zastanawiał się pan Chorążak nad tem, jakby tu znaleźć sposób zdobywania forsy i po długim namyśle wpadł na pomysł następujący. Ni z tego ni z owego przedzierzgnął się w rządce. Opowiadał znajomym, że objął stanowisko administratora w kilku domach gdzie są wolne mieszkania.

Wiadomość ta wywołała sensację gronie znajomych pana Chorążaka. — Masz wolne mieszkania?... Dawaj, dostarczę ci klientów ile chcesz!.. I rzeczywiście do mieszkania rzekomego rządca zaczęła napływać fala klientów, poszukujących mieszkania. Chorążak opowiadał wszystkim o pięknych pokojach, komfortowych wygodach i niskich cenach jego mieszkań. Jeden z reflektantów Kazimierz Kujan (Nowa 36) dał się skuć i wreczył Chorążakowi 100 złotych zadatku.

### Poddana księżniczki Luxemburskiej ucieka z zakładu kąpielowego. Nieprawdopodobne przygody cudzoziemki w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Dziewiętnastoletnia Helena Dorison, obywatelka Wielkiego Księstwa Luxemburskiego, przyjechała do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Miała nadzieję, że otrzyma posadę guwernantki, lub nauczycielki. Znalazszy się w wielkim mieście, samotna, bezradna, wjadła do pierwszego lepszego tramwaju, który ją zawiózł na Nalewki. Młoda cudzoziemka nadziwić się nie mogła, że język polski jest tak zdumiewająco podobny do niemieckiego. Wkrótce nawinała jej się pod rękę jakiś pośrednik i za 10 złotych dopomógł w wynalezieniu mieszkania. Ulokowała się kątem przy rodzinie w domu nr. 42 przy ulicy Grzybowskiej. Nazajutrz odwiedził ją niezwykle dystyngowany młodzieniec i wrecz zagadnął, czy czasem nie poszukuje posady. I zawiódł panienkę do kamienicy przy zbiegu Żelaznej i Twardej, poprosił, by raczyła chwilę zaczekać, poczem znikł za drzwiami jednego z lokali. Po upły-

wie miuty wrócił, ujął ją pod ramię i wprowadził do... zakładu kąpielowego. Zdumiona cudzoziemka nie mogła zrozumieć o co chodzi. Kawaler grzecznie wytłumaczył, że w Warszawie jest taki zwyczaj. Dziewczyna uciekła z kąpieliska. Wieczorem elegant zjawił się ponownie w mieszkaniu przy ulicy Grzybowskiej i zażądał „zwrotu kosztów“ w wysokości 7 złotych.

Panna Dorison wreczyła mu 20-frankówkę belgijską. Wczoraj rano zaczęcił ją przed bramą i ją dopominać się jeszcze o 10 złotych za fatywę. Dzie wce odmówiło. Wywiązała się kłótnia, przyleciał policjant. W komisariacie 7 młody człowiek po dał się za Chnę Kopermana (Grzybowska 11) i oskarżył pannę Dorison o usiłowanie puszczenia w obieg banknotu 20-frankowego zamiast 20-złotówki. Skończyło się na tem, że nauczycielka przesiedziała kilka godzin w areszcie, a kawaler zdołał się ukryć. Obecnie władze poszukują Kopermana, a Helena gotuje się do powrotu.

**Krew na Rzgowskiej i Nowaka.**  
 65-letni starzec pod kołami tramwaju, 12-letni chłopiec pod kołami resorki.  
 Lódź, 3 czerwca. Mimo strasznych przykładów, nieszczęśliwych wypadków, upominają całej prasy — ilość wypadków przejechań nie zmniejsza się wcale. W dniu wczorajszym w kronice pogotowia zanotowano dwa przejechania. Ulicą Rzgowską przechodził 65-cioletni Bejtel Sosnowski, zamieszkały przy ul. Nowozarzewskiej 2. Około numeru 10-go Sosnowski chciał przejść na drugą stronę ulicy, lecz w chwili, gdy znajdował się pośrodku jezdnii najechał nań tramwaj linii nr. 11 prowadzony przez motorniczego Władys-

ława Czaplńskiego zam. przy ul. Rokicińskiej 10. Wezwane pogotowie Kasy Chorych po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozł Sosnowskiego do szpitala Poznańskich. Poraz drugi zawezwano pogotowie na ulicę Nowaka. Przejeżdżająca tą ulicą resorka najechała na 12-letniego Dawida Chęcińskiego, zamieszkałego przy ul. Nowaka 7. Koła resorki zmiażdżyły chłopcu palec nogi. Po nałożeniu opatrunku lekarz pogotowia odwiózł Chęcińskiego do szpitala Annę Marji.



## Miłość nie zągląda do metryki zwłaszcza damskiej.

### Strzały Amora w 60-letnich sercach kobiecych.

Jeden z tygodników francuskich ogłosił ankietę na temat: Kiedy kobieta starzeje się?

Nadesłano zgórą 2000 odpowiedzi, a w dyskusji wzięły udział damy od 20 roku życia do siedemdziesiątki.

Z odpowiedzi tych wynika, że współczesne kobiety nigdy się nie starzeją, albowiem 70-letnie staruszki jeszcze nie rezygnują z uciech życia.

Jest to niewątpliwym triumfem wiedzy lekarskiej, higieny i warunków w jakich żyje ludzkość.

Jakby na potwierdzenie ogłoszono w Austrii statystykę małżeństw i rozwodów.

Z cyfr tych wynika, że 50-letnie kobiety ulegają jeszcze strzałom amora i wcale nie wyrzekają się miłości.

W ubiegłym roku rozwiodło się na obszarze małej Austrii 569 kobiet liczących około 50 lat życia i 53 damy dobiegające sześćdziesiątki.

Po trzydziestu kilku latach małżeństwa przyszły do przekonania, że nie kochają mężów i muszą pójść za głosem serca.

Z 622 kobiet pięćdziesięcio i sześćdziesięcioletnich 428 wstąpiło w powtórne związki małżeńskie.

Cyfra ta świadczy najlepiej o niestarczających się sercach współczesnych kobiet.

## Pięcioletnia dziewczynka utopiona w bagnie przez matkę-zbrodniarkę.

Wielkie wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość o morderstwie którego się dopuściła na swej 5-cioletniej córeczce, niejaką Germaine Chavigny, kasjerka pewnej firmy handlowej.

Przed mieszkaniem dzieciobójczyni zebrał się liczny tłum a wzburzenie było tak wielkie, iż tylko dzięki interwencji policji nie poniosła morderczyni doraźnej kary kary z rąk oburzonych matek i ojców.

Germaine Chavigny była osobą dobrze uposażoną, wszystkie jednak zarobki obracała na stroje i zabawy, a pięcioletnią swą córeczkę oddała na wychowanie na wieś.

Skoro przestała płacić wynagrodzenie za utrzymanie dziecka, wychowaw-

czyni przywiozła je do Paryża i pozostawiła w domu matki.

Germaine Chavigny zawadzała dziewczynka, postanowiła przeto uwolnić się od niej.

Wywiozła dziecko za Paryż wtrąciła je do bagna i czekała, aż dziewczynka za padła się całkowicie w błoto. Dokonawszy strasznego dzieła wróciła do Paryża i udała się do dancingu, w którym hulala do rana.

Zbrodniarka na swe usprawiedliwienie wyznała sędziemu, iż chciała „użyć życia”, a dziecko stało jej na przeszkodzie. Nie starczyło jej na utrzymanie córeczki, posiadała jednak 27 modnych toalet i 32 pary bucików.

## Pierwsza szoferka wiedeńskich taksówek.

Wiedeń w ubiegłym tygodniu uzyskał pierwszą kobietę-szofera na taksówkach. Kobieta ta nosi bardzo miłe wyglądający biały kostium sportowy i robi naogół bardzo dobre wrażenie. Do tego stopnia, że wszyscy jej koledzy zawodowi okazali jej na każdym kroku wszelką po-

moc.

Jest to tem dziwniejsze, że uprzednio wszyscy szoferzy protestowali przeciwko dopuszczeniu kobiety do ich zawodu i oświadczyli, że zrobią, co tylko będzie można, aby jej zawód ten uprzykrzyć.

## ZBRODNIA W MONTE-CARLO

(Powieść kryminalna na tle życia angielskich milionerów w stolicy hazardu.)

G. WARDEN.

Helena umyślnie zajęła przedział pierwszej klasy naprzeciw miejsca, gdzie stał detektyw i ułożyła wygodnie swe paczki na górnej sciatce.

Detektyw, widząc, że śledzone przez niego indywidualia wsiadły już do wagonu, udał się spokojnie na szary koniec i zajął miejsce w jednym z ostatnich wagonów trzeciej klasy.

Konduktorzy zamykali już drzwi przedziałów, z lokomotywy buchnęły kłęby dymu, zawiadowca wyszedł już na peron, spóźnieni pasażerowie biegli jak opętani, maszynista przygotowywał się już do odjazdu, gdy nagle Helena skoczyła z ławki, złapała Kliforda za rękę i szepnęła cicho, lecz zdecydowanie:

— Proszę spełnić mój kaprys... Zachciało mi się zostać tutaj w Tolk-Stonie... Ja wezmę te małe paczki, a ty weź walizkę i wyskoczmy z pociągu!... Szybko!...

ROZDZIAŁ XXIII.

Państwo Krakowscy biegli po peronie, zapominając zupełnie o swej godności.

Pociąg z hukiem ruszył ze stacji unosząc ze sobą skompromitowanego detektywa. Zdziwiona służba podbiegła do nich, pytając co zaszło.

Helena oświadczyła spokojnie, że za uważyła na peronie swe walizki, a ponieważ znajdują się tam rzeczy drogie, postanowiła jechać razem z walizkami w jednym pociągu.

Narazie więc ulokują się w jakimś hotelu, gdyż mąż jej jest bardzo zmęczony.

— Prawda, że znużyła cię ta podróż? — zapytała, zwracając się do Kliforda i dając mu znak ręką, by potwierdził jej pytanie. — Najlepiej więc będzie jeżeli przejedziemy od razu do hotelu i odpoczniemy troszkę...

— A ty? — zapytał z kolei Kliford zdziwiony jej nagłą stanowczością.

— Połóżysz się w hotelu na kanapie i zaśniesz, a ja tymczasem przejdę się po mieście, by ci nie przeszkadzać.

— Tak wcześniej pójdziesz na spacer?... Nie widzę w tem żadnej przyjemności...

— Zanim się urządzimy będzie już szósta... Zresztą, jestem przyzwyczajona do wczesnego wstawania. Włóż płaszcz i napewno nie zmarznę...

W hotelu, gdy zostali sami, Kliford rzekł, zwracając się do niej z zatrwożoną miną:

— Nie możesz sama spacerować po mieście... Jesteś nazbyt młoda i ładna... Dlaczego nie pojechałszy

wprost do Londynu, he?..

Podeszła do niego bardzo blisko i odparła cicho:

— Nas śledzono... Oszukałam detektywa... Ale jestem przekonana, że gdy dowie się o naszym zniknięciu, wróci natychmiast do Folkstonu... Nie lubię, gdy mnie ktoś szpieguje... Sam mówiłeś, że bogacze mają wielu wrogów... A może... — i przy tych słowach spojrzała mu prosto w oczy. — Może ktoś chce napaść na ciebie, zamordować i ograbić?..

Kliford drgnął i ściągnął gniewnie brwi. Helena była błada i zdenerwowana, lecz nie unikała jego wzroku.

— Pomyśl tylko — ciągnęła dalej półszepsem. — Pomyśl, co by się ze mną stało, gdyby ciebie nie było?... Pomyśl, czy nie mam na świecie nikogo, jest nikt... — zupełnie sama... Zostałabym samotna, bez przyjaciół, w otoczeniu samych wrogów... Twój siostrzeniec i jego przyjaciel zapaliliby wówczas do mnie największą nienawiść... Stałabym im na przeszkodzie... A przecież ty wiesz najlepiej, że ja nic złego nie zrobiłam, nie starałam się nawet o to, aby zostać twą żoną... Nie śniło mi się o tem nawet wówczas, gdy zabrałeś mnie do poselstwa angielskiego... Zapewniałeś mnie przecież, że chcesz mnie tylko zaadoptować... Myślałam, że litujesz się nade mną... Nie lubię wzbudzać litości w kimkolwiek, ale warunki tak się złożyły, że musiałam przyjąć twą ofertę... Mówiłeś, że chodzi tylko o załatwienie całego szeregu uciążliwych formalności i że potem będę już zabezpieczona na całe życie... Urzędnik po raz pierwszy użył określenia „małżeństwo”... Byłam zdziwiona... Ale zno-

wu wytłumaczyłeś mi, że innego sposobu zabezpieczenia mej egzystencji nie ma... Mówiłeś, że to tylko formalność, że będziesz dla mnie ojcem, a nie mężem, że będę zupełnie wolna i że jedynym twym dążeniem jest zastąpić mi zmarłych rodziców... Tak mówiłeś, pamiętasz?... Wydawałeś mi się wówczas takim miłym, dobrym starszkiem... Uwierzyłam ci... Byłam taka wyczerpana, zbita, wycieńczona... W przeddzień naszego ślubu o mało nie umarłam z głodu... I może doszłoby do tego, gdyby mi nie pomógł pewien przechodzień, któremu nigdy nie zapomnę tej wielkiej troskliwości, jaką mnie obdarzył... Byłam samotna, oszołomiona tragicznymi wypadkami, nie miałam gdzie głowy położyć... Dlatego zgodziłam się na twą prośbę... A teraz chcę odpocząć... Mam już dość tych awantur... Chcę tu pozostać zdaleka od wielkomięjskiego gwaru, od podłości ludzkiej i złych języków... Chcę wynajac wille z ogródkiem i tu pozostać przez całe życie... Ewentualnie mogłabym napisać list do Londynu, do pewnej znajomej, która chętnie zajęłaby się gospodarstwem... Czy nie masz nic przeciwko temu?..

Kliford nic nie odrzekł. Udawał, że jest zmęczony i chce odpocząć, dając jednocześnie do zrozumienia, że nadzieje jeszcze odpowiednia pora do omówienia tej sprawy.

Helena wyszła z pokoju i zostawiła go samego.

Podszedł do lustra i poczał poprawiać perukę, która najwięcej ucierpiała podczas podróży.

A potem zmęczony, wyczerpany położył się na kanapie i zasnął...

(D. c. n.)

# SPLENDID

ul. Narutowicza 20.

## JUTRO w sobotę

### Wielka premiera

## SPRAWA PRZY DRZWIACH

## ZAMKNIĘTYCH

(Prokurator Jordan)

Współczesny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych genialny

## Hans Mierendorf i Mary Johnson

Wspaniały film najnowszej produkcji o niespotykanej dotąd maestrii reżyserskiej.

Lekarz-dentysta

## TADEUSZ BABAD

Łódź, Nawrot 1'a Tel. 25-22

## HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA,  
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767.

## Cziczerein, szampan i paryskie dancingi.

**Sowiecki komisarz spraw  
zagranicznych  
jest jednym z najbogatszych  
dyplomatów.**

Ani śladu ataków, natomiast ogromnie wiele lekceważenia, ironii i politowania zawierają komentarze prasy francuskiej o wizycie komisarza spraw zagranicznych sowieckich, Grzegorza Cziczereina w Paryżu. Kompletnie polityczne fiasko wyprawy nie może podlegać wątpliwości. To też dziennikarzy francuskich bardziej interesuje Cziczerein — człowiek, niż Cziczerein — polityk.

Znajdujemy feljetonowe opisy jego życia i „prowadzenia się” na paryskim bruku. Rolą proletariusza z wyboru szlachetnie urodzony p. Cziczerein nie przyjmuje się ani trochę. Przez cały czas pobytu w Paryżu był niezwykle cenionym gościem pierwszorzędnym i luksusowym zakładów gastronomicznych. Jest znakomitym znawcą starych win i wyrafinowanym smakoszem. Do Paryża wjechał we wspaniałej własnej limuzynie i później ostentacyjnie odbywał w niej wytworne spacerki po mieście i poza miastem. Jedynie na śniadanie, ofiarowane mu przez francuskiego „towarzysza”, komunistycznego działacza adwokata p. Henryka Torres, zresztą osoby wysoce majątnej, udał się w skromnym wynajętym „taxi”.

P. Cziczerein ma także zamiłowania artystyczne. Z wielką werwą gra na pianinie, przy czym bardzo chętnie popisuje się tym swoim kunsztem publicznie, choć — przynajmniej — bezpłatnie. Poza tym zakupił w Paryżu wiele okazów antykwarjackich, podobno bynajmniej nie na handel, lecz jedynie dla swoich prywatnych zbiorów.

Powiadają, że p. Cziczerein jest najbogatszym z mężów stanu całego świata, w każdym razie jest ogromnie bogaty. Ponieważ zarazem nie grzeszy skąpstwem, więc w dancingach Paryża pod względem rachunkowych rozmachów usuwał w cień nawet goście z Ameryki. Z tego powodu pewnego razu, w przerwie między jakimś charlestonem czy black-bottomem, zainteresował go jeden z francuskich gości, dla czego nie uważa za właściwe przynajmniej części swej fortuny rozdać między robotników.

P. Cziczerein odpowiedział niczem Talleyrand:

— Ja mam zawsze szczerą chęć rozdawania. Byłoby niesprawiedliwe, gdybym jeszcze i rozdawał. Dużo jest takich którzy rozdawać nie chcą. Niechaj ci rozdają...

Dziennik francuski, który to „bon-mot” komisarza przytacza, dodaje, że trudno o cynicznej szczerze określenie zarazem zagranicznej i wewnętrznej polityki zespołu, który p. Cziczerein reprezentuje. Krótko mówiąc p. Cziczereinem, jego popisami i wynikami tych popisów w Paryżu szczerze radują się wszyscy ci, którzy uważają bolszewizm za niesławnie konający eksperyment. Natomiast ogromnie kwaśną minę ujawnia komunistyczna „Humanite”.



Katedra w Reims, zrujnowana podczas wojny, została dzisiaj już orestaurowana i zachwyca swą dawną pięknoscia.



Na wścigach paryskich można było poznać byłego króla Senegalu w europejskim wydaniu

## Zbrodnia chińskiego milionera w Paryżu.

**Dlaczego wykwintny, bogaty i wykształcony  
Czao-Kanang zasztyletował swą kochankę**

Depesza „Expressu Wieczornego” donosiła już o zbrodni zasztyletowania młodej kobiety w jednym z paryskich hotelów przez młodego chińczyka — milionera. Obecnie znane są już wszystkie szczegóły.

Na kilka dni przed zbrodnią, sprawca Czao-Kanang wraz z ofiarą Paulette Roger wynajęli wspólny pokój w hotelu przy ulicy Viktor-Masse będącym własnością p. Salabert. Tragicznej nocy doszło z pokoju odgłosy gwałtownej sprzeczki, wreszcie walki i okrzyk:

— Ratunku! Ratunku! On mnie zabija!

Wkrótce chiński lokator pędząc zbiegał ze schodów. Usiłował go zatrzymać właściciel hotelu, uległ jednak w walce i padł ranny. W pokoju znaleziono pannę Roger ze sztyletem wepchniętym w pierś aż po rękojeść, z ranami na twarzy i dłoniach. Narazie chińczyk zniknął bez śladu.

Jeszcze jednak tej samej nocy przed świtem zgłosił się do policji arab, zdając sprawę z niezwyklej i jak osądził podejrzanej przygody. Prostu w kilka minut po dokonaniu zbrodni w hotelu p. Salaberta spotkał on zbiegłego stamtąd chińczyka, który mu zaproponował zamianę swojego wykwintnego stroju na jego nędzne odzianie. Transakcja została dokonana, lecz gdy arab w kieszeniach nowego stroju znalazł znaczną liczbę banknotów i nadmiar ślady krwi na ubraniu postanowił niezwłocznie zawiadomić władze.

Sprawcę zbrodni schwytano, Dobrowolnie złożył szczegółowe zeznania, które, jak stwierdzono, były najzupełniej zgodne z prawdą.

Zabójca jest synem arcybogatego, milionowego przemysłowca Tientsinu. We Francji ukończył studia uniwersyteckie. Nawiązał stosunek z panną Roger, którą kochał szczerze. Lecz niebawem zorientował się, że nie doznaje wzajemności uczuć i że dla jego kochanki jedynym celem współżycia jest wyludzenie od niego pieniędzy, które na domiar dzieliła się następnie z prawdziwym panem swego serca. Działo się to w Tours i w Nancy.

Zorientowawszy się chińczyk zerwał i przybył do Paryża. Wkrótce jednak podążała za nim porzucona kochanka. Nawiązano napowrót stosunek. Znowu wszakże powtórzyła się poprzednia historia. Krytycznej nocy, gdy Czao-Kanang odmówił pieniędzy kochanka uciekła się do próby wymuszenia. Zagroziła mu, iż oskarży go o chęć zabójstwa. Jednocześnie wymierzyła mu policzek. „Ujrzałem krew przed oczami — kończył swe zeznania Czao-Kanang chwyciłem sztylet, który normalnie służył mi do przecinania kartek i zacząłem zadawać ciosy na ślepo”.

Czao-Kananga oczywiście aresztowano. Jednakże narówni z potwierdzeniem prawdziwości jego zeznań, zebrano także jaknajgorsze dane o jego ofierze: Chińczyk stanie przed sądem przysięgłych. Dzienniki już z góry wyrażają przypuszczenia, że zostanie uniewinniony.

## Edgar Allan Poe wyprorokował przelot przez ocean.

Choć to już dziś brami nieprawdopodobnie, ale faktem jest, że już w r. 1833 można było w dzienniku „New York Sun” przeczytać wiadomość: balon do sterowania „Victoria” wzniósł się w Anglii w przestworza i po 75-godzinym locie wylądował na wyspie Lullioan. Dziennik podał szereg szczegółów o tym przelocie przez ocean, zamieścił opis balonu, rozwoził się obszernie o pasażerach, o warunkach atmosferycznych i przygodach podczas przelotu. Nikt nie wątpił też w prawdziwość tej relacji, która wywołała oczywiście w Stanach Zjednoczonych niebywały entuzjazm.

Lecz nazajutrz po tej publikacji dowiedziano się, że ten przelot przez ocean dokonał się tylko w — mózgu poety, w wyobraźni słynnego potem nowelisty i fantasty E. A. Pol. Nazwisko poety zostało wtedy spopularyzowane w całej Ameryce i to był realny rezultat świadomej tej mistyfikacji, której wówczas uległa cała prasa amerykańska.

Lecz Poe udowodnił wtedy zarazem, że ma trafny instynkt dla problemów przyszłości. Przewidział on niemal przed 100 laty to, co obecnie zrealizował Lindbergh.

## Zniesienie kontroli wojskowej w Bułgarii.

Paryż, 2 czerwca.

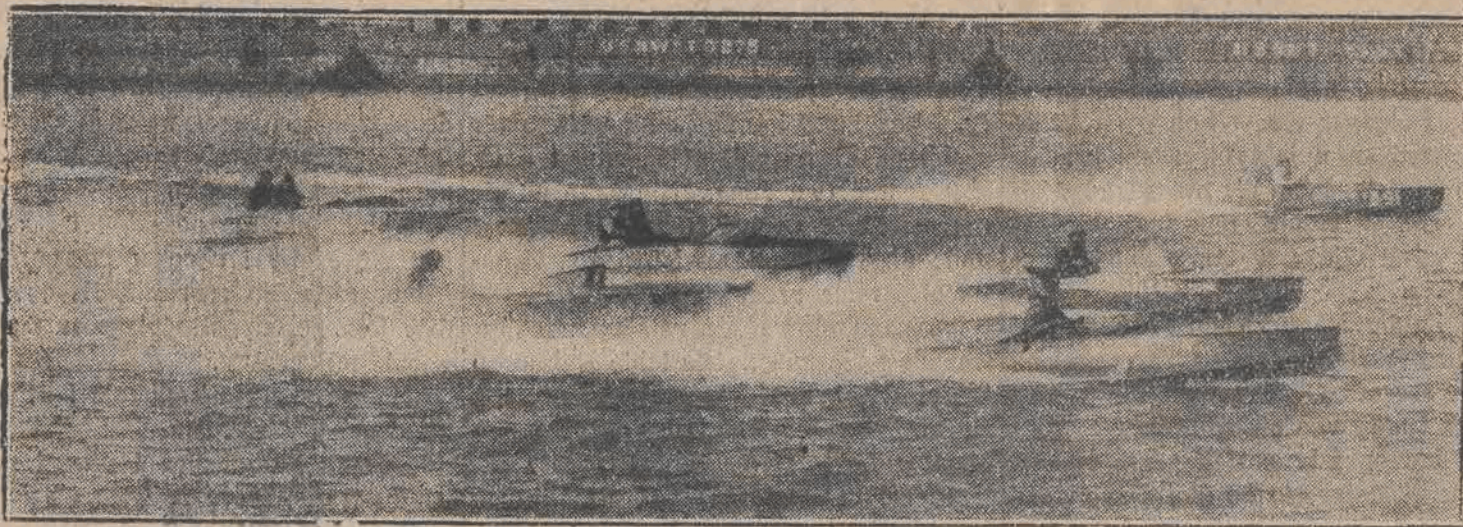
(Agencja Telegraficzna „Express”.)

Wczoraj weszło w życie postanowienie konferencji ambasadorów dotyczące zniesienia kontroli wojskowej w Bułgarii. Dzienniki francuskie podkreślają, że zarządzenie to zostało przyjęte przychylnie przez rządy Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Dzienniki dopatrują się w tem oznaki ostatecznego ułożenia się stosunków w tej części Europy. Sprawa zniesienia kontroli w Bułgarii była poruszana na ostatniej konferencji Małej Ententy i nie spotkała się z sprzeciwem. Pomiedzy Bułgarią a krajami Małej Ententy nastąpiło już zbliżenie.

## Międzynarodowa wystawa lotnicza

Praga, 2 czerwca.

IV międzynarodowa wystawa lotnicza w Pradze otwarta zostanie w obecności prezydenta Massaryka w sobotę, dnia 4 b. m. o godzinie 11-ej przedpołudniem. W ramach wystawy odbędzie się 11 czerwca zawody balonów, w których weźmie udział balony polskie „Lwów” i „Warszawa”.



W San Diego w Kalifornii odbyły się wścigi łódek motorowych, w których wzięli udział najlepsi sportowcy.

Z zawodów o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej.



Niedawno odbyły się nader interesujące zawody piłkarskie o mistrz. Polskiej Ligi Piłki Nożnej między drużynami krakowskiej WISŁY i poznańskiej WARTY. Zasłużone zwycięstwo odnieśli krakowianie po świetnej grze w stosunku 1:1. Ilustracja nasza przedstawia po lewej stronie drużynę Wisły, po prawej zaś Warty.

## Odwołanie meczu międzymiastowego Łódź—Warszawa—Lwów.

### Łódzcy tenisiści bronią barw Polski na meczu międzypaństwowym z Rumunją.

Łódzki Lawn Tennis Klub znalazł się w przededniu międzymiastowego spotkania Łódź—Warszawa—Lwów, w bardzo przykrym położeniu, albowiem z powodu braku zawodników, którzy bawia zagranicą względnie są zajęci zawodowo, udział naszych reprezentantów został odwołany.

Smeras polskiego „białego sportu”, mistrz Polski, internacjonal Jerzy Stolarow bawi obecnie na tournée po Niemczech i w dniu dzisiejszym bierze udział we wielkim turnieju tenisowym w Dreźnie urządzonym przez tutejszy Akademischer Sport Verein.

Dowiadujemy się jednak, że Jerzy Stolarow przyjeżdża do Lwowa i startować będzie w meczu międzypaństwowym Polska—Rumunja, do którego został przeznaczony. Młodszy jego brat, niemniej znakomity tenista, Maks Stolarow z powodu zajęć szkolnych nie może niestety bronić barw Polski przeciw Rumunji i Łodzi przeciw Warszawie i Lwowowi.

Współ z Jerzym Stolarowem bawi zagranicą drugi nasz znakomity tenista, internacjonal Karol Steinert.

Również panna Wiera Richterówna jest nieobecna w kraju. Powodowany wyżej podanymi motywami Łódzki Lawn Tennis Klub musiał odwołać udział Łodzi w trójmeczcu. Wobec tego odbędzie się jedynie spotkanie międzymiastowe Warszawa—Lwów. Barwy stolicy reprezent. będą: Marszewski, Szczerbowski, Kruszewski, Loth, Emchowicz, Wielowiejski. Lwów wystąpi w składzie Kuchar Wl., Stahlz., Kuchar Zb., Lantner, dr. Wolisz i Drapała.

W spotkaniu tem rozegranych zostanie 6 gier pojedynczych i 2 gry podwójne. Na zawody tenisowe z Rumunją skład reprezentacji naszej nie został jeszcze definitywnie ustalony, z powodu nieobecności w Polsce Kleinadla, Czetwertyńskiego, Stolarowa, Steinerta i Richterówny. Udział Jerzego Stolarowa jest zapewniony, wobec czego prawdopodobnie oblicze naszej reprezentacji tenisowej przedstawiać się będzie następująco: Jerzy Stolarow (Łódź), Marszewski (Warszawa), Steiner (Katowice) i Dubieńska (Kraków). Jak więc widzimy, skład naszej reprezentacji jest mocno osłabiony. (E)

## Ted Kid Lewis

### bokserki mistrz świata przyjeżdża do Łodzi.

Z zupełnie miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w pierwszych dniach lipca przyjeżdża do Polski były mistrz świata w boksie Ted Kid Lewis, jedna z najsłynniejszych sylwetek w światowym pugilatorstwie. Imię Lewisa jest zapisane w historii pięściarstwa złotymi zgłoskami. Lewis porzucił już ring i obecnie jest trenerem węgierskiego związku bokserkiego, który przygotowuje węgierską ekipę olimpijską.

Ted Kid Lewis przebywa od czie-

rech miesięcy w Budapeszcie i owoc jego znakomitej pracy ocenił świat pięściarski w maju na bokserkich mistrzostwach Europy w Berlinie, gdzie zawodnicy węgierscy byli rewelacją. Praca trzymiesięczna, tak znakomitego pięściarza wydała nadspodziewane rezultaty. Pobyt Lewisa w Polsce jest związany z nawiązaniem stosunków pięściarskich polsko-węgierskich i z projektowanym meczem międzypaństwowym. Ted Kid Lewis zabawi w Łodzi. (E)

## Czetwertyński dzielnie walczył z Lacoste'm.

W dniu wczorajszym podczas tenisowych mistrzostw w Paryżu Czetwertyński natrafił na najlepszego tenisistę świata francuza Lacoste, ulegając mu, po zaciętej walce, w bardzo zaszczytnym stosunku 3:6, 6:8, 3:6.

Rozentuzjowana grą publiczność

zgotowała Czetwertyńskiemu owacyjne przyjęcie.

W grze podwójnej para Kleinnadel i Czetwertyński pokonały parę Persini i Gobillot 7:5, 6:4, 4:6, 6:4, zaś pani Kleinnadlowa pokonana została przez p. Mathieu 4:6, 5:7.

## Kompletna zmiana w drużynie Turystów na świąteczny mecz z bielskim Hakoahem.

Świąteczne spotkanie Turystów z przedstawić się będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następująco: w bramce Michalski; w obronie — Karasiak, Marczewski, w pomocy — Hinc, Wieliszek. Kulawiak; w ataku — Michalski, Aleksander Kubik, Tadeusz-wicz, Stefan Kubik, Hermans. Rezerwę stanowią: Kahl, Kedzierzawski, Błaszczyński i Walter. Łódzki świąt sportowy z niecierpliwością oczekuje już chwili poniedziałkowego spotkania Turystów ze znakomitym zespołem Hakoahu bielskiego, ciekaw, czy próba powyższego kompletnego przedstawienia drużyny Łódzkiej powiedzie się. (E)

Po szeregu niepowodzeń mistrza Łodzi, który przeżywa obecnie ciężki kryzys, trener klubu p. Lindsmeyer zabrał się energicznie do pracy i miejmy nadzieję, że wyda ona pomyślne rezultaty.

Skład drużyn na świąteczne spotkanie zostanie ustalony dopiero w dniu dzisiejszym, jednak jak się dowiadujemy,

przedstawić się będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następująco: w bramce Michalski; w obronie — Karasiak, Marczewski, w pomocy — Hinc, Wieliszek. Kulawiak; w ataku — Michalski, Aleksander Kubik, Tadeusz-wicz, Stefan Kubik, Hermans. Rezerwę stanowią: Kahl, Kedzierzawski, Błaszczyński i Walter. Łódzki świąt sportowy z niecierpliwością oczekuje już chwili poniedziałkowego spotkania Turystów ze znakomitym zespołem Hakoahu bielskiego, ciekaw, czy próba powyższego kompletnego przedstawienia drużyny Łódzkiej powiedzie się. (E)

## Kto reprezentował Polskę

### na 6 międzynarodowych spotkaniach lekkoatletycznych

Polska reprezentacja rozegrała dotychczas 6 spotkań międzynarodowych, a mianowicie: w roku 1922 w Pradze trójmecz słowiański (wygrała Czechosłowacja przed Polską i Jugosławją) w roku 1924 na Olimpiadzie Paryskiej, w roku 1926 zwycięski mecz z Jugosławją w Warszawie, w roku 1927 przegrany mecz z Włochami w Rzymie, wygrany mecz z Toskanją we Florencji, oraz ostatnie zwycięstwo nad Estonją i Łotwą w trójmeczcu reprezentantów. Oto ich nazwiska: Weiss (6 razy) Adamczyk, Baran II, Ceizik, Dobrowolski i Szenajch (po 5 razy) Rothert, Malanowski, Sikorski, Rzepka, Sawaryn, Smakulski i Jaworski (po 3 razy) Łukaszewicz, Oldak, Trojanow-

ski, Sośnicki, Świętochowski, Ziffer, Gruner (po 2 razy) oraz Misiński, Baran I, Habich, Rey, Kuchar, Jucewicz, Emchowicz, Szelestowski, Cybulski, Meyro, Mierzejewski, Kasperkiewicz, Górski, Urbaniak (po 1 razie).

Zwycięstwa indywidualne podczas powyższych zawodów odnieśli: Baran II (4 razy) Szenajch (3 razy) Sikorski i Freyer (po 2 razy) oraz Kuchar, Adamczyk, Weiss, Malanowski, Forys, Kostrzewski, Oldak Jaworski, Dobrowolski, Rothert, Fryszczyn, Rzepka, Sawaryn i Smakulski (po 1 razie).

Pozatem sztafety nasze odniosły zwycięstwa 5 razy.

## Forys jedzie do Estonji.

Jak się dowiadujemy, znakomity lekkoatleta polski, słynny szybkobiegacz Warszawianki, wyjeżdża na 11 i 12 czerwca do stolicy Estonji, Tallina, na zaproszenie estońskiego związku lekkoatletycznego, na wielkie zawody międzynaro-

dowe. Prócz Forysia na zawody te wyjadzie jeszcze kilku lekkoatletów polskich. Ostatnie wyniki z Łotwą i Estonją na trójmeczcu bałtyckim w Warszawie pozwalają nam przypuszczać, że ekipa polska wyjdzie zwycięsko.

## Różne wiadomości zagraniczne.

New Jork, Hakoah — Indiana Flooring 2:1.

Berlin. Do finału o mistrzostwo Niemiec stają Nurnberg i Hertha.

Paryż. Penarel (Urugwaj) — team Parrya 1:1 (0:0).

Berlin. Na zawodach lekkoatletycznych w Krefeld Houben osiągnął w biegu na 100 metrów czas 10.5. Bieg 200 metrów wygrał Schuller 21.6. Bieg 400 metrów — Eberhardt 49.5. Bieg 110 metrów płotki — Trossbach 15.5.

## CASINO

Dziś Premjera!

Dziś Premjera!

Napoleon filmu **ERNEST LUBICZ** rozwiązał problem  
rozvodu nowoczesnych małżeństw w 10-cio aktowym filmie p. t.:

# CAŁUJ MNIE JESZCZE...

Główną rolę szampańskiej i frywolnej Paryżanki odtworzy amerykańska Pola Negri

**Mary Prevost.**

Film poprzedza występy Ulubieńca Łodzianek rozkosznego

## KAROLA HANUSZA

artysty teatru „Qui pro Quo”, „Perskiedo Oka” oraz „Nietoperz” w szlagierowym programie z piosenkami „Pomajowe Nabożeństwo”, „Opera Parodja” i „Zwarjowany Alfabet” na czele.

Amerykańskiej Polki **LUNI NESTOR** oraz znakomitej pieśniarki **INY HELLEN**

prima donny „Metropolitan Opera” w Nowym Yorku, która odtarńczy tańce rosyjsko — bojarskie i marokańskie

Początek o godzinie 4.30.

Sala mechanicznie ochładzana.

## CASINO

### SPLENDID

ul. Narutowicza 20.

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

Najnowsze arcydzieło znakomitej francuskiej  
wytwórni „GAUMONT” p. t.:

## OGNIA!.. (FEU!..)

Potężny dramat morski, pełen emocjonujących scen —  
wstrząsająca symfonia morza i miłości genialnej reżyserji  
J. de BARONCELLI'EGO

W rolach głównych:

Gioconda ekranu o fijołkowych żrenicach:

**Dolly Davis**  
i **Charles Vanel.**

Początek o godz. 5-ej po poł.

### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
— styczny przy Górnym Rynku, —  
**Piotrkowska 294**, tel. 22-89  
przy przystanku tramw. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-  
kich specjalności od g. 10 rano do 6-ej  
po poł. Szczerzenie ospy, analizy (mo-  
zku, krwi, płwocin etc.) operacje  
opatrunki.  
Porada 3 złote. Wizyty na mieście.  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele  
świetlne. Naświetlanie lampą kwarcow-  
wą, Roentgen. Zęby sztuczne, korony  
złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med

### BRAUN

Południowa № 23  
tel. 40-26

Specjalista chorób  
skórnych i wene-  
rycznych Leczenie  
świetłem, (Lampa  
kwarcowa.

Przyjmuje  
od 9 do 11 rano  
i od 5 — 8 w.

Dr. med.

### L. Prybulski

Zawadzka № 1.  
Telefon Nr. 25-38  
Choroby skórne  
włosów, wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
(leczenie światłem  
Lampa kwarcowa  
promieniarz  
Roentgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8  
Dla pań od 4 — 6  
Oddzielna pocze-  
kalnia.

Dr. med

### Lubicz

Cegielniana 43  
Tel. 41-32.

Choroby skórne, we-  
neryczne moczopłciowe  
Leczenie sztucz-  
nym słońcem wy-  
żynowem.

Przyjmuje od  
g. 8 do 10 rano  
i od 5 — 8 w.

### Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich moich  
Klijentów, że z dniem 1-go czerwca otworzyłem

### Wielki Zakład Fotograficzny

p. n.:

## „SWIATŁOCIEN”

w domu przy ul. Pańskiej № 84.

Zakład mój wyposażylem w najnowsze  
aparaty i zaangażowałem wybitnych fachowców,  
wobec czego mam nadzieję, że nadal cieszyć się  
będę względami szerokich sfer moich Klijentów.

Z poważaniem

**L. LAKS**

### Ogłoszenie.

Komornik przy  
Sądzie Okręgowym  
w Łodzi Leonard  
Naborowski, zamie-  
szkały w Łodzi, przy  
ulicy  
na zasadzie art. 1030  
Ust. Post. Cyw. o-  
głasza, że w dniu  
10 czerwca 1927 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi przy ulicy  
Celaznej 4, Główniej  
41 i Wólczańskiej  
№ 69 odbędzie się  
sprzedaż przez li-  
cytację ruchomości,  
należących do Ka-  
zimierza i Heleny  
małż. Kulińskich  
małż. Furmańskich  
R. Furmańskiego i  
Jana Kulińskiego  
składających się z  
mebli ocenionych  
na sumę 1065 Zł.  
Łódź, dn. 2 czer-  
wca 1927 r.  
Komornik  
Leonard Naborowski.

### Ogłoszenie.

Komornik przy  
Sądzie Okręgowym  
w Łodzi Stefan Gór-  
ski, zam. w Łodzi,  
przy ul. Sienkiewi-  
cza 9, na zasadzie  
art. 1030 Ust. Post.  
Cyw. ogłasza, że w  
dniu 10-go czerwca  
1927 r. od godziny  
10-ej rano w Łodzi  
przy ul. Południo-  
wej № 42 odbędzie  
się sprzedaż przez  
licytację ruchomo-  
ści, należących do  
Wolfa Szpigla skła-  
dających się z me-  
bli i innych rzeczy  
ocenionych na su-  
mę 984,— złotych  
Łódź, dn. 3 czer-  
wca 1927 r.  
Komornik  
Stefan Górski.

### Ogłoszenia drobne

obuwie trwałe,  
zgrabne, tanio  
na raty. „Kredyt”  
Nawrot 15. I p. X

### Perfumeria J. Drukera Zawadzka 11

poleca bogaty wybór wszelkiej Kosme-  
tyki krajowej i zagranicznej po ce-  
nach bardzo niskich,

Uwaga: Puder Cotjego Zł. 2.90

### Wdowa po poruczniku

prosi o pomoc materialną panów fabry-  
kantów celem ukończenia kursu, by za-  
pewnić egzystencję dwójgu dzieciom  
małemu.  
Łaskawe oferty sub. „Wdowa” w admi-  
nistracji „Expressu”.



Dla ogrodowej za-  
nawy rakiety o-  
gnie bengalskie,  
czapki, parasolki,  
chorągiewki, latarki  
balony girlandy,  
wielki wybór pole-  
ca J. Woźnica Piotr-  
kowska 126

### Dr. S. Lewkowicz

Chor. skórne we-  
neryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1  
i od 6-8. Dla pań  
od 4-5.  
Dla niezamożnych  
ceny lecznic.

Lekarz - dentysta

### F. Horowicz

przyjmuje w lecz-  
nicy przy ul. Piotr-  
kowskiej 294.  
codziennie od godz.  
2-7 wiecz

### Do wynajęcia pokój

rontowy z bal-  
konem. Piotrkowska 87, m. 8